

## Wstęp

W kalendarzu liturgicznym dzień 15 lipca to święto Rozesłania Apostołów. Król Władysław Jagiełło w niedługi czas po bitwie grunwaldzkiej nakazał, aby ten dzień obchodzono uroczyście nie tylko jako święto liturgiczne, ale jako upamiętnienie wielkiego zwycięstwa<sup>1</sup>. Cieszono się po prostu ze zwycięstwa, nie wiedząc jeszcze przecież, jak dalej potoczą się losy konfliktu polsko-krzyżackiego. Kraków, a pewnie i inne miasta królewskie, uczcił zwycięstwo biciem w dzwony i nocną iluminacją. Radość wyrażali profesorowie krakowskiego uniwersytetu. Radość Polaków przekazał po latach Jan Długosz, na ogół krytyczny wobec dokonań króla Władysława Jagiełły. Zakon Najświętszej Panny Marii Domu Niemieckiego, militarna i polityczna potęga, wspierany wojskowo, politycznie i moralnie przez znaczną część chrześcijańskiej Europy, przegrał 15 lipca 1410 r. wielką bitwę na polach koło wsi Grunwald. Zakon Krzyżacki, grabieżca polskiego Pomorza i litewskiej Żmudzi, ale i doskonały gospodarz, szybko odrodził się po klęsce. Polska i Litwa uzyskały bardzo niewiele w kończącym Wielką Wojnę pierwszym pokoju toruńskim. Tak niewiele, że polski historyk Jan Długosz w kilkadziesiąt lat po bitwie grunwaldzkiej żachnął się, że zwycięstwo to zostało zmarnowane. Już współcześni nadali zwycięstwu grunwaldzkiemu wielkie znaczenie i to od razu, zaraz po bitwie. Nikt nie mógł przewidzieć, jak fatalnie ułożą się dalsze sprawy, że Malbork nie zostanie zdobyty, że miasta pruskie z powrotem poddadzą się Zakonowi.

Bitwa grunwaldzka inspirowała mediewistów do podejmowania badań nie tylko, co warto podkreślić, nad szeroko rozumianą wojskowością, ale także nad zagadnieniami z historii kultury, religii, społeczeństwa, władzy itp. pierwszej i drugiej dekady XV w. Te studia „okołogrunwaldzkie” obejmują np. postawy mieszczaństwa, dziękczynne fundacje kościołów i ołtarzy (tu słabo zbadana problematyka fundacji ku czci święta Rozesłania Apostołów), prosopograficzne studia nad rycerstwem biorącym udział w tej bitwie, działania wojenne w okresie bitwy na innych polach niż terytorium państwa zakonnego, poselstwa itp. Problematyka jest naprawdę bardzo szeroka. Zebrane w niniejszym tomie artykuły badaczy polskich i litewskich poświęcone są zarówno samej bitwie, jak i wielu zagadnieniom z nią związanym<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> T. Lalik, *O patriotycznym święcie Rozesłania Apostołów w Małopolsce XV wieku*, „Studia Źródłoznawcze” 1981, 26, s. 23–32.

<sup>2</sup> W czerwcu 2010 r. Instytut Historii Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie i Instytut Historii Uniwersytetu Pedagogicznego w Wilnie zorganizowały konferencję zatytułowaną „Bitwa grunwaldzka w historii i tradycji narodowej Polski i Litwy”. Publikowane

Tadeusz Grabarczyk omówił skomplikowaną kwestię ustalenia drogi, którą armia polsko-litewska podążała na miejsce bitwy i na tej podstawie sformułował własną propozycję rozwiązania tego zagadnienia. Jerzy Rajman podjął się przedstawienia przebiegu bitwy dając pierwszeństwo źródłom z epoki, ale konfrontując je z hipotezami nowszych historyków polskich. Tomas Baranauskas dokonał krytycznej oceny poglądów historyków litewskich na przebieg bitwy, rolę obu armii i ich dowódców, króla Władysława i księcia Witolda. Pokazał, że przy ocenie bitwę historycy polscy i litewscy posiłkują się tymi samymi źródłami, ale wyciągają nieraz diametralnie różne wnioski. Žydrūnas Mačiukas skupił swą uwagę na opinii, jaką Jan Długosz przekazał o księciu Witoldzie, szczególnie o jego umiejętnościach dowódczych, roli, jaką odegrał w bitwie i postawie podczas oblężenia Malborka. W artykułach historyków litewskich znajdujemy przegląd i ocenę poszczególnych stanowisk badawczych w historiografii litewskiej, raczej słabo znanych w polskiej literaturze Jerzy Sperka ukazał, że polscy rycerze dobrze przysłużyli się ojczyźnie. Fakty, które ten historyk ujawnia, wydobywają z zapomnienia bezimiennych dotąd bohaterów bitwy.

Bitwa pod Grunwaldem to w wymiarze chronologii dziejów bardzo odległa historia. Dlaczego więc ma tak wielkie znaczenie w dziejach i tradycji historyczno-narodowej Polski i Litwy? Odpowiedzi na to pytanie jest wiele, ale trzeba zaznaczyć, że na pewno wielki wpływ wywarło postrzeganie złowrogiej roli Prus. Prusy w sensie terytorialnym stanowiły kontynuację państwa zakonnego, ich pierwszy świecki władca był przecież ostatnim mistrzem. Był także, jak wielcy mistrzowie po pokoju toruńskim, lennikiem króla Polski. Czy miał rację Paweł Jasienica, że polityka polska wobec Zakonu i księstwa pruskiego to ciąg niezafatwionych spraw? Patrząc z perspektywy losów Rzeczypospolitej uznać trzeba, że jednym z najdonioślejszych wydarzeń, o znaczeniu dziejowym, była zgoda sejm Rzeczypospolitej 4 lipca 1609 r. na to, aby lenno Prusy Książęce objęli Hohenzollernowie panujący w Brandenburgii. Jan Zygmunt zastąpił w opiece nad obłąkanym Albrechtem Fryderykiem zmarłego rok wcześniej Joachima Fryderyka. Fatalnym błędem było przyznanie Janowi Zygmuntowi prawa do sukcesji w jego linii. Tym samym sejm Rzeczypospolitej wypaczył sens hołdu krakowskiego z 1525 r. i stworzył brandenburskiej linii Hohenzollernów drogę do panowania w Prusach Książęcych. Cóż uzyskano w zamian? Jan Zygmunt zobowiązał się wpłacić jednorazowo sumę 17 tysięcy dukatów, a królowi Zygmuntowi obiecał poparcie w staraniach o tron szwedzki. 21 marca 1633 r. książę pruski złożył hołd lenny polskiemu królowi, z tym że uczynił to nie osobiście, jak dotychczas było to praktykowane, lecz przez swego posła. Był to znamieny precedens, zwiastujący w przyszłości rozluźnienie stosunków między Rzeczpospolitą a Prusami Książęcymi. 19 września 1657 r. został podpisany układ w Welawie, który przyznawał elektorowi Fryderykowi Wilhelmowi i jego męskim potomkom pełnię praw książęcych w Prusach. W razie wygaśnięcia linii męskiej Hohenzollernów prowincja ta miała powrócić do Polski. W konsekwencji

---

w niniejszym tomie artykuły stanowią rozbudowane wersje referatów wygłoszonych podczas tej konferencji. Już po złożeniu tomu ukazało się kilka ważnych, „rocznicowych” publikacji poświęconych bitwie pod Grunwaldem. Autorzy artykułów mediewistycznych zdecydowali się na ustosunkowanie się do nowych ustaleń na tyle, na ile pozwalały wymogi wydawnicze, zwłaszcza w stosunku do tez zawartych w książce S. Józwiaka, K. Kwiatkowskiego, A. Szwedy, S. Szybkowskiego, *Wojna Polski i Litwy z Zakonem Krzyżackim w latach 1409–1411*, Malbork 2010.

tego postanowienia nałożono na stany pruskie obowiązek składania przysięgi wierności królowi i Rzeczypospolitej. Dawny związek lenny został zastąpiony układem o wieczystym sojuszu Polski i Prus. Nowy książę pruski miał odtąd obowiązek udzielania Polsce zbrojnej pomocy w postaci 1500 piechurów i 500 jazdy. Rzeczpospolita i Prusy gwarantowały sobie wzajemnie zgodę na werbunek żołnierzy na własnym terytorium i na przemarsze wojsk. Traktaty welawsko-bydgoskie były ciężkim ciosem dla pozycji Polski nad Bałtykiem i najpoważniejszą konsekwencją potopu szwedzkiego. W niedalekiej przyszłości powstanie suwerennego królestwa pruskiego Hohenzollerów miało się zwrócić przeciwko Rzeczypospolitej. Niewątpliwą luką niniejszego zbioru studiów jest brak studium na temat tradycji grunwaldzkiej w okresie od XVI do końca XVIII w., czyli właśnie wtedy, kiedy rodził się ponownie problem pruski w polityce Rzeczypospolitej.

Jaki rodzaj siły i wartości czerpiemy z tradycji Grunwaldu? Bardzo piękne jest hasło *plus ratio quam vis*, ale czyż nie jest tak, że w epoce zaborów, po kolejnych nieudanych powstaniach, pozostała nam tylko *ratio*? Grunwald przypominał o naszej sile. Józef Hampel omówił konteksty narodzin tradycji grunwaldzkiej, społecznego jej funkcjonowania oraz mitologizacji. Pokazał, że tradycja o zwycięstwie grunwaldzkim stała się obok tradycji zwycięskiej bitwy pod Raclawicami istotnym składnikiem pamięci historycznej warstwy chłopskiej. Agnieszka Sikorska-Chłosta w syntetyczny sposób przedstawiła wyniki swych badań nad polskimi podręcznikami historii wszystkich typów kształcenia. Ukazała wpływ bieżącej ideologii na przedstawianie bitwy grunwaldzkiej. Nie ma i nie było nigdy w Polsce podręcznika historii, w którym nie znalazłby się choćby krótki fragment poświęcony bitwie pod Grunwaldem. Niezależnie od tego, jaką wizję tego starcia przekazywano, już tylko sam ten fakt świadczy o doniosłym znaczeniu Grunwaldu w naszej edukacji historycznej. Mimo że liczba lekcji historii jest obecnie drastycznie zmniejszana, Grunwald wciąż pozostaje niezwykle atrakcyjnym tematem lekcji, a dzięki temu wiedza o tym wielkim zwycięstwie ciągle jest przekazywana młodemu pokoleniu. Bardzo dla nas Polaków kształtujące jest studium Deimantasa Karvelisa nad tą samą problematyką, ale ukazaną w podręcznikach litewskich. W kontekście łączenia w Polsce tradycji grunwaldzkiej z Niemcami i niemieckim zagrożeniem niezwykle ważny jest właśnie głos z Litwy, której nowoczesne doświadczenia z Niemcami były inne niż Polski.

Leszek Gorycki podjął się trudnego zadania przedstawienia, w jaki sposób społeczne oczekiwania oraz uwarunkowania polityczne i ideologiczne w długim okresie od 1918 r. aż po dzień dzisiejszy wpływały na postrzeganie bitwy grunwaldzkiej i jej znaczenia. Jest znamienne, że wiele stronnictw, partii, grup społecznych w Polsce XX w. odwoływało się do tej tradycji. Była ona bliska szczególnie obozowi narodowemu. Grunwald odegrał niesłychanie ważną rolę w okresie okupacji niemieckiej, a komuniści po 1945 r. doskonale odczytali nastroje społeczne, żywe wciąż rany zadane Polakom przez państwo niemieckie.

Ciągle jesteśmy świadkami manipulowania treściami historycznymi, dobierania jednych, a usuwania drugich. Grunwaldu usunąć się nie da. Ta tradycja jest wciąż żywa, mimo krzywdzącego młodych Polaków rugowania Henryka Sienkiewicza nie tylko z kanonu lektur, ale z zasobu tych książek, które „warto” czytać. Całe pokolenia wychowały się na Sienkiewiczu, a dziś? Uczymy się o Grunwaldzie, podejmujemy

na ten temat wciąż nowe badania historyczne, ukazują się „Studia Grunwaldzkie”, a nawet odrębna bibliografia Grunwaldu<sup>3</sup>, obchodzimy hucznie rocznice, pasjonujemy się inscenizacją bitwy na polach grunwaldzkich. Bitwa pojawiła się także we wspaniałym eseju Pawła Jasienicy *Polska Jagiellonów* oraz we współczesnej beletrystyce, czego przykładem może być książka Kazimierza Korcozowicza pt. *Przyłbice i kaptury*.

W sztuce Grunwaldu jakby mniej. Bogusław Skowronek ukazał losy wybitnego reżysera Aleksandra Forda, jedyne, jak dotąd, który stworzył filmową wizję bitwy pod Grunwaldem. Towarzyszyły temu rozmaite problemy ideologiczne. Niezależnie od nacisków, ideologii itp., kulminacyjna w filmie scena bitwy po prostu jest doskonale nakręcona. Do dziś robi na widzach ogromne wrażenie. Mimo zapowiedzi, nikt nie nakręcił nowego filmu, nie powstały nowe liczące się wyobrażenia malarskie czy rzeźbiarskie. Wyobrażenie bitwy wciąż dyktuje Jan Matejko<sup>4</sup> i scena bitwy z filmu Aleksandra Forda. Grunwald żyje także w grach komputerowych, co jest widowym znakiem naszych czasów.

Jerzy Rajman

---

<sup>3</sup> W. Mierzwa, *Bibliografia grunwaldzka*, Olsztyn 1990; H. Baranowski, I. Czarciński, *Bibliografia bitwy pod Grunwaldem i jej tradycji*, red. M. Biskup, Toruń 1990.

<sup>4</sup> A. Gieysztor, *Pod Grunwaldem w zamieszaniu i zgiełku*, [w:] *Sztuka i historia*, Kraków 1992, s. 15, pisał, że „malarz postąpił jak historyk” – wybrał z Długosza moment okrążenia odvodu wielkiego mistrza, bitwa ukazana jest jakby oczami uciekających z kotła Krzyżaków.